

DRWECA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drweca“ wychodzi 3 razy tygodniowo, we wtorek, czwartek i sobotę rano. —
Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,20 zł.
Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,59 zł.
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Spółka Wydawnicza“ Sp. z o. odp. w Nowemście.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 15 gr,
na stronie 3-linowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe
słowo (tłuste) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowe miasto 8.

Adres telegr.: „Spółka Wydawnicza“ Nowe miasto-Pomorze.

ROK XVII

NOWEMIASTO-POMORZE, SOBOTA, DNIA 16 STYCZNIA 1937.

N — Nr. 7

Oj, nie ma to jak „biednym“ żydkom w Polsce!

Dowodem tego choćby bracia Mazur — „Bidne“ żydki!

Właśnie w czasach, kiedy Obóz Narodowy z tak wielką dla siebie udumą prowadzi wojnę o odzyskanie Polski, o wydarciu z rąk zachłannego żydostwa opanowaną przez nie prawie wyłącznie dziedzinę przemysłu, handlu, rzemiosła, a w znacznej mierze i wolnych zawodów, gwoździ dostarczenia w ten sposób naprawdę biednym masom ludności polskiej kawałka chleba i możliwości egzystencji na własnej ziemi, jakby dla zilustrowania tego stanu rzeczy, jaki przedstawia kwestia żydowska w Polsce — ostatnio w sam raz wykryta została olbrzymia sfera podatkowa, która dotyczy Żydów, a raczej rodziny żydowskiej Mazur — milionerów w Polsce. — Sprawie tej naprawdę warto poświęcić kilka słów. Nasamprzód niech nam wolno zapoznać Szan. naszych Czytelników z tą „przeczną“ rodziną izraelską.

Stary Dawid i jego ośmiu synów.

Żydowska rodzina Mazurów — to potentaci finansowi, niewątpliwie najbogatsi Żydzi w Warszawie.

Patriarchą rodu jest 80-letni Dawid Mazur, zajmujący wraz z synem Majerem 6 pokojowe mieszkanie w Al. Jerozolimskich 25. Stary nie prowadzi już żadnych interesów. Sprawami handlowymi zajmuje się ośmiu jego synów. Każdy z nich prowadzi „interesy“ niby na własną rękę, a jednak wszystkie niezwykle rozgałęzione interesy Mazurów, obejmujące całą niemal Polskę, są ściśle skoordynowane i posiadają wiele punktów styczności.

Majątek Mazurów rośnie. Jak grzyby po deszczu powstają nowe luksusowe kamienice, na których pojawiają się tabliczki z napisem: „własność braci Mazur“. Jak mówią, Mazurowie budują nowe domy, by uzyskać wydajne zmniejszenie wymiaru podatków dochodowych. Ogółem Żydzi ci posiadają w Warszawie kilkadziesiąt kamienic.

Najbogatszy z nich i piastujący najpoważniejszą wśród nich stanowisko — to Eliasz Mazur, były prezes gminy żydowskiej w Warszawie, właściciel gdyńskiej łuszcarni ryżu.

Zajmuje on wspaniałe 12 pokojowy apartament w własnym nowo wybudowanym domu 7 piętrowym, przy ul. Mokotowskiej 34. Całe piętro wybudowano tu specjalnie dla Eliasza Mazura, jego żony i dwu córek. Ślany pokojowe wykładane są szkłem. Winda zatrzymuje się wewnątrz mieszkania. Przy apartamencie jest oszklony ogród zimowy.

Dom jest tak luksusowo zbudowany, iż komorne za 2 pokojowy lokal z łazienką wynosi... 400 zł miesięcznie.

Żyd Eliasz Mazur buduje nową kamienicę wspaniałą, przy ul. Mokotowskiej 3.

Tak Mazurom wiedzcie się w Polsce, a jak się za to odwdzięczają?

Otóż urząd skarbowy w Warszawie już po raz wtóry odkrył potworną aferę oszukańczą owej żydowskiej spółki „bracia Mazur“, tych największych bogaczy w Polsce. Tym razem chodzi o oszustwa podatkowe i celne, dokonywane przy handlu ryżem. Żydowskie „Mazury“ są bowiem monopolistami w handlu ryżem i dyktują ceny na całą Polskę.

Po wykryciu nadużyć podatkowych w gdyńskiej łuszcarni ryżu i fabryce sztucznych tłuszczów „Axa“ przy ul. Towarowej 46 w Warszawie ujawniono zakrojoną na olbrzymią skalę sferę w firmie „Elma“, należącej do trzech braci Mazurów: Majera, Dawida i Salomona.

Ponadto przeprowadzono rewizję w mieszkaniu Eliasza Mazura, w składzie herbaty „Aro-

mat“ oraz w magazynach żeluzi rzecznej „Vistula“ przy ul. Zamovskiego na Pradze.

Całość oszukańczej afery obejmuje następujące przestępstwa skarbowe:

1. nielegalny wyrób sztucznych tłuszczów jadalnych, podlegających akcyzie w fabryce „Axa“,

2. ukrywanie obrotów celem uniemożliwienia wymiaru podatku we właściwej wysokości w firmach „Elma“ oraz w łuszcarni ryżu i innych przedsiębiorstwach, z nią związanych.

Łącząc się z tym i nadużycia w prowadzeniu ksiąg handlowych, sprawa ukrywania transakcji i niewypisywania transportów towarów do ksiąg.

Z polecenia władz, prowadzących śledztwo, dokonano rewizji we wszystkich magazynach, zarówno przy szlakach wodnych jak i przy stacjach kolejowych, w których znajdowały się zapasy ryżu, wysłane przez gdyńską łuszcarnię będącą jednym z głównych przedsiębiorstw braci Mazurów.

Pobieżny przegląd zabranych ksiąg handlowych pozwala na stwierdzenie, że wszystkie firmy rodziny Mazur naraziły skarbu państwa na straty, przekraczające 10 mil. złotych.

Była to koncesja, co się zowie. Czy Polak-narod. dostałby taką?

Monopolistyczne stanowisko żydowskich kombinatorów w gdyńskiej łuszcarni opiera się na umowie, zawartej pomiędzy pełnomocnikiem firmy „Łuszcarnia i młyny krakowskie“ (własność Mazurów), a ówczesnym ministrem przemysłu i handlu, inż. Eugeniuszem Kwiatkowskim, w dniu 21 czerwca 1927 r.

Na mocy tej umowy przedsiębiorstwo otrzymało w dzierżawę na lat 35, tj. do 5 września 1962 r., ogromne place w Gdyni wraz z częścią nadbrzeża portowego.

Aż całe 5.000 zł dzierżawy roczn.

Skarbu państwa zobowiązał się w paragrafie szóstym tej umowy wybudować 100 metrów bieżących nadbrzeży, gotowych całkowicie do użytku portowego. Za ten olbrzymi plac i urządzenia portowe Mazur, jak postanowiła umowa, płać ma skarbowi państwa dzierżawę w wysokości... 5 000 rocznie.

Prócz tego Ministerstwo Przemysłu i Handlu pozwoliło łuszcarniom (§ 7 umowy) korzystać ze swoich bocznic kolejowych na czas budowy na tym placu budynków, przeznaczonych na łuszcarnię. Jako gwarancję wywiązywania się ze swoich obowiązków łuszcarnia miała złożyć w kasie państwowej jako depozyt Min. Przem. i Handlu żyrowany weksel na sumę jedynie 100.000 złotych.

Ciekawy paragraf 23 umowy.

Najciekawszy jest jednak § 23 tej umowy. Postanawia on, że gdyby Ministerstwo Przemysłu i Handlu udzieliło analogicznej koncesji drugiemu przedsiębiorstwu, zajmującemu się łuszczeniem ryżu, to łuszcarniom żydowskim przysługuje odszkodowanie. W ten sposób łuszcarnie ryżu otrzymały stanowisko całkowitego monopolisty w tej dziedzinie.

Prócz tych wszystkich ulg i udogodnień, prócz dania przedsiębiorstwu braci Mazurów stanowiska monopolisty, Min. Przem. i Handlu zgodziło się jeszcze na sprowadzenie do tych łuszcarni maszyn zagranicznych i zastosowanie do tego importu ulg celnych.

Jak widać z powyższego, potęga finansowa braci Mazurów opierała się na korzystnie dla nich skonstruowanej umowie z Ministerstwem Przem. i Handlu.

Nasuwają się tu gwałtem pytania: Czy Polak-narodowiec otrzymałby taką koncesję i takie udogodnienia?

Jakie żydzi na ryżu robili interesa?

Aby dać pojęcie o zarobkach, jakie ten monopol ryżowy daje, wystarczy zaznaczyć, że ryż niełuszczonej loco Gdynia kosztuje około 16 zł za 100 kg. Do

tego dochodzi 6 zł cła ulgowego, specjalnie stosowanego do ryżu, przeznaczonego na łuszczenie w kraju oraz 4 do 5 zł innych opłat, razem 27 zł za 100 kg. Tymczasem 100 kg ryżu sprzedawanych jest w Warszawie w hurcie po 72 zł. Cóż tedy dziwnego, że żyd Eliasz w krótkim czasie stał się milionerem i posiada aż kilkanaście kamienic w Warszawie.

Ci parchowie żydowscy jednak nie zadowolili się jeszcze tak olbrzymimi zyskami z monopolu ryżowego. Oszukiwali potem, aby przysporzyć sobie jeszcze więcej zysków, skarb Państwa.

Śledztwo niewątpliwie odsoni nowe szczegóły działalności żydowskiego kapitału w Polsce.

Min. Grabowski w komisji sejmowej Ponury pejsaż.

Ostatnio sejmowa komisja budżetowa rozpatrywała budżet min. Sprawiedliwości. Przemawiał min. Grabowski, zaznaczając, że kradzież grosza publicznego, łapownictwo — w niektórych wypadkach otrzymywali łapówki, jak pobory — protekcyjizm, neopetyzm, to choroby, toczące młody nasz organizm państwowy. Mówił też i minister, że we wielu wypadkach tuszuje się przestępstwa, jakoby w interesie prestyżu danej instytucji. Niezawisłość sędziowską uważa za dogmat. W toku dyskusji zabrał też głos pos. Bikon, domagając się innych praw dla Żydów. Zapowiada też, że będzie żądał zwolnienia Żydów od służby wojskowej. Stan adwokatury, strasznie zażydzonej, domaga się według niego również zmiany.

Niebywała bezczelność żyda

Goldwassera,

kierownika „Pomorskiej Fabryki Bekonów“ w Kościerzynie.

Kościerzyna. Już od dłuższego czasu krążyły po mieście różne wieści o wybrykach żyda Goldwassera, których dopuszczał się w stosunku do podwładnych pracowników oraz rolników kaszubskich, odstawiających bekony. Stała ponownie godność osobistej kwalifikowanych majstrów i czeladników rzeźniczych, przezważnie ojców rodzin, doprowadziło do tego, że zmuszeni oni byli skierować doniesienie do p. Prokuratora celem pociągnięcia żyda Goldwassera do odpowiedzialności za występki karalne.

Postępowanie poza tym tego żyda — jest tak ohydne, że przekracza wszelką wyobraźnię.

W 1935 r. w czasie spowiedzi wielkanocnej udali się w jedną sobotę pracownicy bekoniarńi do kierownika Goldwassera z prośbą o zwolnienie ich od zarządzanej przez niego pracy na następną dzień, tj. niedzielę, celem przyjęcia Sakramentów św., na co otrzymali od tego żyda odpowiedź: „Po co wy tam chodzicie i temu chłopu opowiadacie wasze grzechy“. „Waszego Boga sobie sami upieczcie i zjedzcie!“

W przeddzień Wszystkich Św., tj. w sobotę 31. 10. 1936 r., wezwani zostali wszyscy pracownicy bekoniarńi, by w niedzielę 1. 11. 36 r., t. zn. w dzień Wszystkich Św. stawili się do pracy. Gdy takowi zwrócili uwagę Goldwasserowi, że jest to niedziela, a ponadto święto, zaś bez uszczerbku odłożyć można do dnia następnego, otrzymali od G odpowiedź: „Co mnie obchodzi święto“. — „Koleje chodzą, poczta pracuje, więc można pracować“. Prośby pracowników Goldwasser nie uwzględnił, zmuszając ich do gwałcenia niedziel i święta.

Pod adresem pracowników bekoniarńi oraz rolników, odstawiających bekony, rzeźniczek wyzwicka: „Wy kaszubskie świntę! Będziecie na gnoju żarł!“ — „sto Kaszubów idź na jeden funt, a w Warszawie jeden funt Kaszubów kosztuje 10 groszy“.

Na porządku dziennym były i są wyzwiskas: „Wy sukiny syny!“ — „Wy chamy“ i t. p.

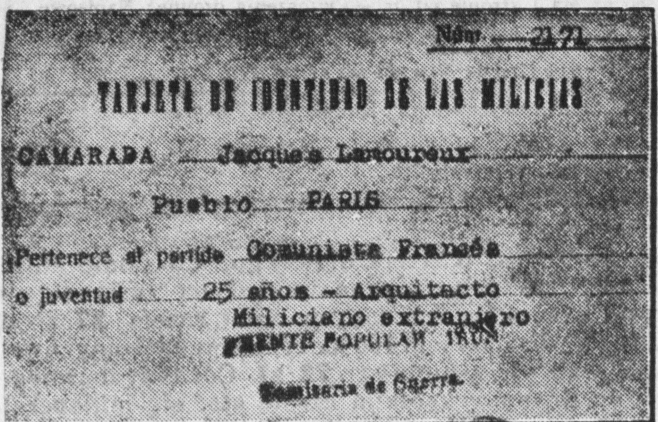
Czy jest do pomysłenia, by w wolnej Polsce, pod bokiem władz miejscowych tak Starostwa jak i Zarządu Miejskiego, tu na Pomorzu znalazł się żyd, który w bezczelny sposób żyć potrafił to, co Kaszubom jest najdroższe?

Z krwawej Hiszpanii.

Kontrofensywa wojsk rządowych została krwawo złamana.

Salamanka. Wszelkie próby, podjęte przez wojska rządowe przeprowadzenia kontrataku na odcinku nowego frontu pomiędzy Rosas a Aravaca, zostały krwawo odparte. Po krótkiej, lecz gwałtownej walce na froncie zapanował spokój. Gęsta mgła i mróz utrudniają dalsze operacje.

We wtorek 6 samolotów powstańców bombardowało Malagę, rzucając na miasto 200 bomb zapalających. Równocześnie dwa krążowniki narodowe „Canaria” i „Admirale Cervera” bombardowały port, wyrządzając w nim wiele szkód.



Powyższą legitymację znaleziono u załogowego żołnierza wojsk komunistycznych w Hiszpanii. Jest to dowodem, że komuniści francuscy walczą przeciwko powstańcom.

Książęca para holenderska w Krynicy.

We wtorek królowa Julia z mężem nie zjawiła się na obiedzie w ogólnej sali. Okazało się, że była niedysponowana z powodu lekkiego przeziębienia. Po wycieczce wieczorem królowa czuła się już zupełnie dobrze.

Królowa holenderska mimo swego krótkiego pobytu zdołała swą skromnością pozyskać sympatię wszystkich gości „Patrii”. Wielką sensację wśród gości wywołał fakt, że ks. Juliana w odpowiedzi na zadane jej po niemiecku pytania, czy zje obiad na dole, odpowiedziała zupełnie poprawnie po polsku: Proszę. Tak. Ks. Juliana zna już cały szereg słów polskich. Gdy fotografowie oblegali młodą parę na jednym ze zboczy górskich, ks. Juliana zawołała po polsku: „Nie fotografować”. Ostatnio w imieniu rządu polskiego radca M. S. Z. p. Zaleski ofiarował książęcej parze gościnę w „Dyrektorówce”, w której zatrzymali się P. Prezydent RP. i marsz. Smigły-Rydz. Miałoby to na celu zapewnienie dostojnym gościom większego spokoju.

Już się nie da zaciszyć sprawy żydowskiej.

„Hurtem, hurtem!”

W komisji budżetowej Sejmu rozpatrywano budżet spraw zagranicznych. Ale sprawy zagraniczne przestąpiła najpilniejsza i najbardziej paląca sprawa w Polsce — zagadnienie żydowskie. Poruszył ją już min. Beck, mówiąc o koloniach jako terenie emigracji dla żydów.

„Hurtem, hurtem!”

Zabrał następnie głos przedstawiciel żydów, łódzki kapitalista Minberg, który wygłosił prowokacyjne przemówienie. W czasie tego przemówienia powiedział, iż nie przypuszcza, aby w intencjach ministra „leżało użycie części ludności żydowskiej na eksport, hurtem czy detalicznie”.

Na to z sali rozległ się okrzyk:
— Raczej hurtem!

DZIECIĘ MARIŁ.

118

(Ciąg dalszy).

Ciotka nie była obecna przy pożegnaniu, wymawiając się bólem głowy. Więc Józefina pobiegła do pokoju ciotki, żegnając się grzecznie, ale chłodno.

Matylda, Józefina i Henryk wsiedli do powozu, kwiatami ozdobionego. Konie ruszyły. Jeszcze jedno serdeczne spojrzenie, ukłony, uśmiechy i dziecko Marii po długim rozłączeniu podąża w ojczyście strony, do serega matki, do grobu ojca, który opuściła jako uboga dziewczyna, a które zobaczyć miała jako przyszłą baronową.

Józefina spędziła ostatnie dni przed ślubem w domu matki w zupełnej samotności. Rano tylko wychodziła do kościoła, gdzie widywała codziennie Henryka. Potem po zamianieniu z nim czasem kilku słów — szła codziennie sama, na grób ojca, gdzie długo się modliła przy grobie, przystrojonym stale w świeże kwiaty.

— I w szczęściu, — mawiali ludzie — nie jest dumna. Zawsze jest dobrym, pobożnym, pokornym

Znów atak prem. Składkowskiego na Stron. Narod.

Sejmowa komisja budżetowa obradowała we środę. Po obszernym referacie pos. Zdz. Strońskiego prem. Składkowski zaprosił członków komisji do szkoły policyjnej w Goledzinowie, aby im pokazać nowoczesny sposób rozpraszania tłumów przez policję. Po powrocie rozpoczęła się dyskusja. Pos. Budzyński z Łodzi oświadczył się za radykalizmem społecznym, wypływającym z idei narodowej. Gospodarka społeczna powinna być zorganizowana pod hasłem „każdy Polak właścicielem”. Pos. Sioda wspomniął, że w samej Bydgoszczy jest 12 proc. bezrobotnych powstańców. Pos. Szepeński dotknął kwestii Berezki Kartuskiej, poddając ją krytyce. Pos. Walewski natomiast uznał Berezę za zło konieczne. Nie może on się zgodzić z tym, by do Berezki posyłano tylko samych komunistów. Pos. Bakun oświadczył się, tak samo jak pos. Budzyński, za ideą narodową radykalną. P. premier Składkowski, za którego to urzędowania jako ministra spraw wewn. w roku 1926 przyjęto 600 tys. Żydów z bolszewii do Polski, ostro zaatakował Obóz narodowy. Dowodził on, że demonstracje masowe zaczynają się na Żydach, a kończą się na anarchii. Jeśli nie nastąpi natychmiast uspokojenie we Wysokim Mazowieckim, to przywódca Stron. Narod. zostaną wysłani do Berezki. (To już się po części stało — przyp. red.)

„Bereza Kartuska”.

Już 10^{ty} narodowców posłano znów do Berezki. Narodowcy i komuniści traktowani równą miarą.

Znana jest interpelacja posła Szepeńskiego w sprawie wysyłania narodowców do Berezki. Zapytuje on: „Co zamierza uczynić p. premier, aby wysłanie takie nie miało miejsca wobec osób, nieposzlakowanych w swojej wierności dla narodu i państwa. Uczynił to poseł, który nie jest narodowcem, a raczej przeciwnikiem obozu narodowego. Ale widocznie poruszyło się jego polskie sumienie, że ludzom za to, że walczą o odzyskanie Polski w nagrodę za to Bereza się nie należy. Ostatnio też sprawą tą zajął się b. energicznie red. s. anacyjno-konserwatywnego „Słowa Wileńskiego” Cat-Mackiewicz. Uważa on obóz w Berezce za „instytucję, znieawidzoną przez cały kraj”. Okazało się, wywodzi on, że stosowanie tych samych środków do opozycji, a zdradców Ojczyzny, jakimi są komuniści, zawsze jest „niesmaczne, moralnie obrzydliwe”.

„Obrażenia cielesne” p. starosty Świątkiewicza.

Żydowska prasa, chcąc usprawiedliwić postępowanie starosty pow. wysoko mazowieckiego, p. Świątkiewicza i policji podczas zajść w Czyżewie, pisze:

„W wypadkach w Czyżewie kilku biłostockich policjantów zostało poważnie poturbowanych przez chłopów kłonicami i kamieniami. Również jakoby odniósł obrażenia cielesne wysoko-mazowiecki starosta powiatowy, biłostocki starosta grodzki dr. Świątkiewicz i komendant kompanii policyjnej, b. kierownik wydziału śledczego, komisarz Hann”.

Naszym zdaniem, pisze warsz. ABC., jeśli p. starosta Świątkiewicz odniósł nawet „obrażenia cielesne”, nie powinien być (widać z bólu) tracić przytomności umysłu jako urzędnik na odpowiedzialnym stanowisku.

W każdym razie „obrażenia cielesne” p. Świątkiewicza, choć są może zasługą w oczach żydów i „sanacji”, nie powinny chronić go przed dobrze zasłużoną dymisją. Za przykreść i ból można go wynagrodzić np. orderem. Ale należy jak najprędzej usunąć go z powiatu, by sobie nie brał odwetu na ludności, przynosząc szkodę narodowi i państwu.

dzieckiem Marii. Zastępuje na swe wielkie szczęście.

Henryk mieszkał z generałem i Matyldą we wynajętym mieszkaniu.

Wieczorem w przeddzień ślubu wszedł Henryk rozpromieniony do ojca i zawołał od progu: — I to życzenie się nam spełni. Wszyscy przybędą, których na ślub prosiłem. Jakże ucieszy się moja Józefina, jakże ja jestem szczęśliwy, że jej mogłem tę przyjemność sprawić! Ojczko, nigdy nie byłbym przypuszczał, że może być na świecie takie szczęście, jakie moją duszę przepiętna. A początkiem i fundamentem tego szczęścia jest to, że znowu jestem w zgodzie z Bogiem i sumieniem, bez tego wszelkie szczęście byłoby czerne i jałowe.

Generał skinął tylko głową twierdząco. Nareszcie nadszedł dzień ślubu Józefiny.

Młoda oblubienica uroczym wyglądem w długiej białej sukni, spowita w przejrzystą zasłonę, srebrną tkaną, w wianku myrtowym na głowie. Z Henrykiem, generałem i Matyldą stanęła przed matką bladą, drżąca, podobna raczej do istoty nadziemskiej.

— O matko, — szepnęła ledwo dostępnym głosem i upadła na kolana — matko, błogosław mi. Tyś szła kiedyś tą samą drogą, którą ja idę, pełna radosnej nadziei i szczęścia.

Wieniec myrtowy stał się dla ciebie często koroną cierniową. Bóg cię często i twardo nawiedzał, czy porały ci lica, troski ci włos zbieliły. Matko, czy mam prawo prosić cię o pełne błogosławieństwo? Jeśli bowiem twoje błogosławieństwo będzie tej samej miary, co twoja miłość, wtedy będę szczęśliwą. Oczy i ręce wznosząc do nieba, błogosławiła matka młodą, szepcząc modlitwę, potem pochylszy się, złożyła długi, gorący pocałunek na czole córki.

Józefina podniosła się i przytuliła się do matki serdecznie. Potem ujęła Henryka za rękę i rzekła poważnie:

— Henryku! Za chwilę będę twoją małżonką. Wiem, że losy moje poruczam najszlachetniejszemu z ludzi, a jednak jeszcze o jedno cię proszę: Przyrzeknij mi, że moją matkę będziesz tak kochał i szanował jak swoją.

— Przyobiecuję to przed Bogiem.

Matka wzruszona jeszcze raz oboje pobłogosławiła i szepnęła:

— Teraz chodźmy w imię Boskie!

Pojechali do kościoła, który był napieniony jakby na odpust. Było dużo życzeń, ale i dużo ciekawych.

Brama się otworzyła, a uroczysty głos organów przywitał wchodzących. (C. d. n.)

Tydzień szkolnictwa polskiego zagranicą.

W dniu 15 bm. rozpoczął się tydzień szkolnictwa polskiego zagranicą. Mamy 8 milionów Polaków zagranicą, rozrzuconych po 20 państwach. Miliony polskich dzieci nie mają szkół polskich. Czy tych dzieci zwrócić się na Polskę, bo skądże mogą oczekiwać pomocy? Czy możemy być obojętni? Każdy grozi, że na to, by mogły się kształcić w szkole polskiej, to powiększenie Polski.

Blizsze szczegóły ohydnych zabójstwa.

Lidzbark. Ostatnio donosiliśmy o popełnionym 12 bm. w pobliskim Wapleraku bestialskim morderstwie na 33-letniej Józefie Kleist, żonie rolnika. Ohydne zabójstwo dokonał własny mąż, Jan Kleist. Przyczyną miały być ciągłe nieporozumienia w życiu małżeńskim, szczególnie, jak sam morderca zeznał, jej nby niezbyt solidne prowadzenie się. Według zeznań zabójcy przbieg tej strasznej tragedii miał być następujący:

Kategoryczna odmowa praw małżeńskich miała Kleistę do najwyższego stopnia rozdrażnić i do powzięcia planu zamordowania skłonić. Z tym zamiarem wyszedł z mieszkania i wróciwszy niespodziewanie obrócił obuchem przyniesionego toporka w czeską leżącą w łóżku żonę. Po ogłuszeniu jej z łacie zwierzęcym spokojem zadał jej nożem dwa okropne cięcia przez gardło, tak że ostrze noża naruszyło kręgosłup. Śmierć naturalnie nastąpiła w kilku chwilach. Dokonawszy tego krew w żyłach mroźnego czynu, morderca w spokoju czyścił nóż z krwi, umył się, wdział świeżą bieliznę, zaś obrzyżane narzędzia wrzucił na strych. Potem około godz. 5 rano zjawił się u swojego ojca, opowiadając bardzo dobrze obmyśloną historię, jakoby żona zatrzymała na nocleg dwóch nieznaną osobników, otrzymując od nich 30 zł wynagrodzenia i jakoby w nocy ją w tak okrutny sposób zamordowali i to tak bezczelnie, że on w tym samym pokoju śpiący, nie nie słyszał, a ułatniając się, miał w dodatku pewną kwotę gotówki zabrać.

Z tą opowieścią przybył też jego ojciec do poster. PP. w Lidzbarku. Na miejsce zbrodni udała się równocześnie komisja sądowo-lekarska. W toku energicznych dochodzeń władze, nie dając wiary opowiadaniom Kleisty, przeprowadziły osobistą rewizję, co przyczyniło się do wyjaśnienia mordu. Na nogach sprawcy widniały jeszcze plamy krwi. Na skutek tych oczywistych dowodów, przyparty krzytorem ogniem pytań, ostatecznie K. przyznał się do popełnienia morderstwa.

Z niezwykłym cynizmem zeznał, że zarządził żonę dlatego, że go zdradzała z innymi, a jemu prawa małżeńskie odmawiała. Jednakże co do tego oświadczenia odnośnie władze, również i opinia ogółu odnoszą się sceptycznie. Ogólnie jest twierdzenie, że Kleist z całą świadomością chciał się w ten sposób żony pozbyć. Te przypuszczenia w całości potwierdza jego obojętny i cyniczny zachowanie się, nawet wtedy, gdy go przed zmasakrowane zwłoki żony stawiono. Ohydne morderstwo odstawiono do tnt. więzienia. Okropne to morderstwo wywarło wśród mieszkańców Waplerska jak i w mieście wstrząsające wrażenie.

120 000 zł nadużyć w tartaku państwowym.

Lwów. Do niekończącej się liczby łajdactw i kradzieży pieniędzy publicznych dochodzi nowe. W Baosznowie pod Stryjem urzędnicy tartaków państwowych: Bobusiewicz, Prosek i Schick, z kupcem Kluegerem ze Lwowa poszkodowali skarb państwa na 120 000 zł. Urzędnicy ci wykradali z tartaku drzewo, a odbiorcą był Klueger.

W sprawie tej toczą się dochodzenia, przy czym nie jest wykluczone, że suma strat Skarbu Państwa wzrośnie.

Nie na tym koniec. W ub. sobotę ujawniono w miasteczku Rozdój w pow. żydaczowskim drugą w tym miesiącu aferę defraudacyjną. „Bohaterem” jej jest kasjer magistratu Jerzy Bernek. Ustalono, że Bernek od czterech lat dopuszczał się nadużyć przy wypłacie zasiłków Funduszu Bezrobocia, pozostającym bez pracy robotnikom.

Bernek pobierał ponadto od robotników „za pomyślne załatwienie” ich podań o zasiłki łapówki w rozmaitej wysokości. Został on aresztowany i odstawiony do aresztów Sądu Grodzkiego w Miłkołajowie nad Dniestrem.

Urządowe sprawozdanie targowej Komisji w Poznaniu.
z dnia 12. 1. 1936 r.

Krowy		
Wytuczony pełnomięsisty	58—	62
Tuczony mięsisty	48—	52
Nietuczony dobrze odżywiony	40—	44
Miernie odżywiony	16—	20
Jalowice:		
Wytuczony pełnomięsisty	64—	70
Tuczony mięsisty	54—	58
Nietuczony dobrze odżywiony	48—	52
Miernie odżywiony	40—	46
Cielęta:		
Najprzedsze cielęta wytuczona	80—	86
Tuczona cielęta	70—	76
Dobrze odżywiona	60—	68
Miernie odżywiona	50—	56
Młodzież:		
Dobrze odżywiona	40—	46
Miernie odżywiona	38—	40
Owce:		
Wytuczony pełnomięsisty jagnięta i młodsze skopy	60—	66
Tuczony starsze skopy i macioraki	50—	56
Dobrze odżywione	00—	00
Miernie odżywione	00—	00
Świnie (tuczniaki):		
Pełnomięsiste od 120 do 150 kg żywej wagi	94—	98
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg żywej wagi	90—	92
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg żywej wagi	86—	88
Mięsiste ponad 80 kg żywej wagi	80—	82

Zadajcie

najlepszej jakości
proszek do prania

„O R A“

GIEŁDA ZBOŻOWA

Placowo w złotych za 100 kg.

	Poznań, 13. 1.	Bydgoszcz, 13. 1.
Zyto	22 25—22 50	23 00—23 25
Pszonica	27 00—27 25	27 25—27 50
Jęczmień browarowy	24 75—26 25	25 00—26 50
Owies	17 50—18 00	17 25—17 50
Mak niebieski	64 00—68 00	61 00—64 00
Rzepak zimowy	46 00—47 00	45 50—46 50
Rzepak	—	42 00—44 00
Siemie lniane	42 50—45 50	39 00—42 00
Gorzyczka	30 00—32 00	27 00—29 00
Poliszka	—	20 50—21 00
Wyka latowa	—	19 50—21 00
Groch Victoria	20 00—23 50	22 00—26 00
Groch Folgera	23 00—25 00	22 00—24 00
Koniczyna czerw. sur.	80 00—100 00	81 00—100 00
Koniczyna biała	80 00—115 00	90 00—125 00

Żydzi na Uniwersytecie Warszawskim stoją na wykładach.

Ostatnio na Uniwersytecie we wszystkich aulach studenci Palacy zajmują śródek i prawą stronę, zostawiając lewą dla żydów, którzy jednakże nie chcą się temu podporządkować i stoją podczas wykładów.

Wkoło Uniwersytetu zostały wzmocnione posterunki policji.

ZEBRANIA KOLEK ROLNICZYCH

Grodziszno, Zebranie K. R. w Grodzisznie odbędzie się dnia 17 bm. po głównym nabożeństwie. O liczny udział wszystkich członków proszą Zarząd.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Dolar 5.28¹/₂; frank francuski 24 69; frank szwajcarski 121.35; funt szterling 25.96; marka niemiecka 212.36; korona czeńska 18 52

Za redakcję odpowiedzialny: Władysław Ran w Nowymyście. Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkod w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonej numerów lub odszkodowania.



W środę, dnia 13 stycznia rb. o godz. 3 30 po południu zasnął w Bogu, zaopatrzony Sakramentami św., po długich i ciężkich cierpieniach mój najukochańszy mąż, nasz drogi ojciec, syn, brat i siołać

Ignacy Krajnik

w 84 roku życia.
O czym donosi w ciężkim smutku pogrążona Żona z dziećmi
Krotoszyn, dnia 13 stycznia 1937 r.
Eksportacja zwłok z domu żałoby do kościoła parafialnego w Krotoszynie odbędzie się w poniedziałek, dnia 18 b. m. o godz. 10 przed południem, następnie pogrzeb. Osobnych wiadomości nie wysyła się.

świeże owoce południowe jak i krajowe

polecam w wielkim wyborze: pomarańcze hiszpańskie, jaskwie, włoskie, Mandarynki hiszpańskie, włoskie, greckie, Grape-fruit, cytryny, winogrona, banany, figi, orzechy kokosowe itd.
Pozatem polecam największy wybór: Win gronowych, owocowych

Wódek - Likierów
Koniaków - Rumu - Araku
itd., piwa, znane wody: Marianki i wody mineral. Tytonie, galanterii, czekolady i cukrów.

firma **Z. DUCHNA, DZIAŁDOWO**
ul. Marszałka Piłsudskiego Nr 4.

Kupisz najtaniej!

Naftę silno-płomienną
Oliwę maszynową
Oliwę cylindrową
Tran na osie
Tran na skórę
Szare mydło
Mydła do prania
Szczotki - Frotery
w Drogerii

J. Kapczyński
wł.: Z. CHOJNACKI,
BRÓDNICA, Hallera 7
telefon 147.

Szan Obywatelstwo miasta Lidzberka i okolicy podaje do łaskawej wiadomości, że z dn. 5 stycznia 1937 r. otworzyłem w Lidzbarze przy ul. Staremiasto 2

Piekarnię Parową (dawn. Fr. Krukowski)
Moim staraniem będzie Szan. Kliencie przez skórą i rzetelną obsługę pod każdym względem zadowolili.
(Dla p.p. Karczmarzy specjalny rabat).
O łaskawę poparcie swego nowego przedsiębiorstwa proszę
Władysław Łodzikowski,
Lidzbarski, Staremiasto 2.

OBRAZKI ŚLUBNE
333 585 960
w wielkim wyborze po przystępnych cenach poleca
Aleksander Dobrzyński
Zakład zegarmistrzowski-złotniczy i optyczny
Brodnica n. Drw., Hallera 27
Kupuj stare złoto i srebro po cenach najwyższych.

Sprzedaż
maszyn rolniczych
manerie, miódekarnie różnego gatunku wialole i rowery
po bardzo niskich cenach poleca
Firma J. GARSTKA
Brodnica.

Szan. Obywatelstwo miasta Lidzberka i okolicy podaje do łaskawej wiadomości, iż z dnem 1 stycznia rb. otworzyłem pracownię kolodziejską w Lidzbarze przy ul. Sadowej nr. 11 (awn Jan Rogowski)
Wykonuję budowę wozów, powozów wszelkie prace w zakresie kolodziejstwa wchodzące, po cenach bardzo przystępnych. — Staraniem mojem będzie Szan. Kliencie pod każdym wzgl. zadowolili. — Proszę o łaskawę poparcie mego przedsiębiorstwa
Z poważaniem
Anton Kasprzycki.

UWAGA!
Zdrowe obce klacze pokrywają licencjonowane moje ogiery Bacarat i Berum.
Holatz, Buczak.

Za nadesłane nam życzenia w dniu ślubu nasze go składamy wszystkim nasze najserdeczniejsze

„Bóg zapłać“

M. Ługiewicz z żoną

Tylce, w styczniu 1937 r.

W sobotę, dnia 16 bm.

kiełbasa z kapustą

na którą Szan. Gości uprzejmie zaprasza
M. ŚWINIARSKA
FELIKS DOMBROWSKI
Nowemiasto, Rynek 2.

Wina - Koniaki
Likiery - Wódki
w dużym wyborze poleca
Firma: Jagielko-Jaegertal,
DZIAŁDOWO, Rynek nr. 28.

Owce skóry
z wełną krótką i długą miękkiej wyprawy stale sprzedaje po umiarkowanych cenach oraz wszelkie skóry do garbowania przyjmuje
A. KUDERT,
fabryka skór Lidzbarski.

Odlewy
wielkie do maszyn rolniczych dostarcza odlewnia firmy „UNIA” sp. akc. BRODNICA
Kupujemy stare żelazo.

Drzewo opałowe
gromady zdane na płoty, drzewo użytkowe, stale na sprzedaż we wtorki i piątki.
Majątek Ciborz, p. Lidzbarski.

DOM ze składem
w Nowymyście w dobrym położeniu korzystnie na sprzedaż.
Gdzie? wskazuje eksp. „Drwęcy” Nowemiasto

Zgubiono
świadectwo przemysłowo-rzemieślnicze na nazwisko
Bernard Żuralski,
Nowydwór.
Potrzebna od 1 lutego dobra gospodynii
z łączną pokojową
Majątek Jakóbkowo,
p. Montowo, tel. Nowemiasto 87

Slużca
uczciwa dobrze polecona potrzebna od 1. 2. lub 15 2 na probostwo Ostrowite, p. Jabłonowo, pow. Lubawa.

Urzednik
gospodarczy, samotny poszukuje posady pod dyspozycje lub samodzielnie od 1. 2. 37 r. lub później.
Zgł. piśmiennie wzgl. ustnie do eksp. „Drwęcy” Nowemiasto.

WĘGIEL
kowiński, opałowy, brykiety poleca
Fr. Tysler, Lubawa.

W środę, dnia **20** stycznia rb. odbędzie się w Kurzętniku

JARMARK na bydło i konie
Zarząd gminy Kurzętnik.

Przetarg
na dzierżawę sklepu żołnierskiego w koszarach III baonu w Działdowie.

Oferty należy składać u kwatermistrza do dnia 1 lutego 1937 r. Potrzebna kaucja 500 zł.
Pierwszeństwo mają inwalidzi i byli wojskowi.
Bliszych informacji w sprawie dzierżawy udziela Kwatermistrzostwo w godzinach od 10 do 11.
Kwatermistrz.

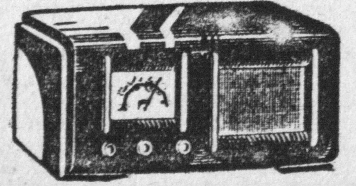
W sobotę, dnia **23** stycznia rb. o godzinie 9 odbędzie się w lesie mortęskim

LICYTACJA na drzewo opałowe
DOM. MORTEGI.

TORFIARKI
i prasy używane w dobrym stanie zakupimy „Unia” sp. akc. Brodnica

Slużca
i szwajcer samotny potrzebni od zaraz
Plebanka, Nowemiasto.

Dotyczy aparatów bateryjnych.



Radioświat - Poznań
Radioodbiorniki „Radioświat” w ciągu ostatnich kilku lat zajęły jedno z czołowych miejsc na rynku polskim. Tysiące radioodbiorników „Radioświat” znajduje się w użytku co jest najlepszym dowodem, że są one idealnie dostosowane do warunków odbiorczych w Polsce w miejscowościach niezelektryfikowanych.

„Harmonia 3B“ z lampami i głośnikiem zł 150.—
Trzylampowy odbiornik bateryjny pod względem ceny i warunków odbiorczych dostosowany w 100 proc. dla polskiej wsi.

„Melodia 4B“
„Melodia 4B” to luksusowy 4-ro lampowy dwuobwodowy aparat bateryjny pod względem selekcji zasięgu i tonu przewyższający bezwzględnie inne fabrykaty aparatów tej klasy.
Zastosowano najnowocześniejsze lampy typu „K”, dzięki czemu — śmiało twierdzić możemy — przy normalnym używaniu aparatu wystarczą 2 (duże) baterie rozciągnięte.

„Melodia 4B“ to aparat najwyższej klasy.
Cena z lampami i głośnikiem dynamicznym zł 250.—

Demonstracja i sprzedaż w czołowych firmach radiowych.
W LUBAWIE do nabycia we firmie **FR. NEUMANN** — ul. Gdańska 10.
W NOWYM MIEŚCIE do nabycia we firmie „Centrala Rowerów” **Józef Dzieluchowicz** Rynek 13

NASZ PRZYJACIEL

DODATEK ŚWIĄTECZNY

Na niedzielę II. po Trzech Królach.

EWANGELIA,

napisana u św. Jana, w rozdz. II. w. 1—11.

Onego czasu były gody małżeńskie w Kanie Galilejskiej: a była tam matka Jezusowa. Wezwany też był i Jezus i uczniowie jego na gody. A gdy zabrakło wina, rzekła matka Jezusowa do niego: Wina nie mają. I rzekł jej Jezus: Co mnie i tobie, niewiasto? Jeszcze nie przyszła godzina moja. Rzekła matka jego sługom: Cokolwiek wam rzecze, czyńcie. I było tam sześć stągwi kamiennych, dla oczyszczenia żydowskiego postawionych, biorących w siebie każda dwa albo trzy wiadra. Rzekł im Jezus: Napełnijcie stągwie wodą. I napełnili je aż do wierzchu. I rzekł im Jezus: Czerpcie teraz i zaniescie przelożonemu wesela! I zaniesli. A gdy skończył przelożony wesela wody, która się stała winem, a nie wiedział, skądby było, lecz słudzy wiedzieli, którzy wodę czerpali, woła obłubienca przelożony wesela i rzecze mu: Każdy ozłówek wpiwaw stawia wino dobre: a gdy się napiją, wtedy to, które jest gorsze. A ty dobre wino zachowałeś aż do tego czasu. Ten początek cudów uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej i okazał chwałę swą i uwierzyli weń uczniowie jego.

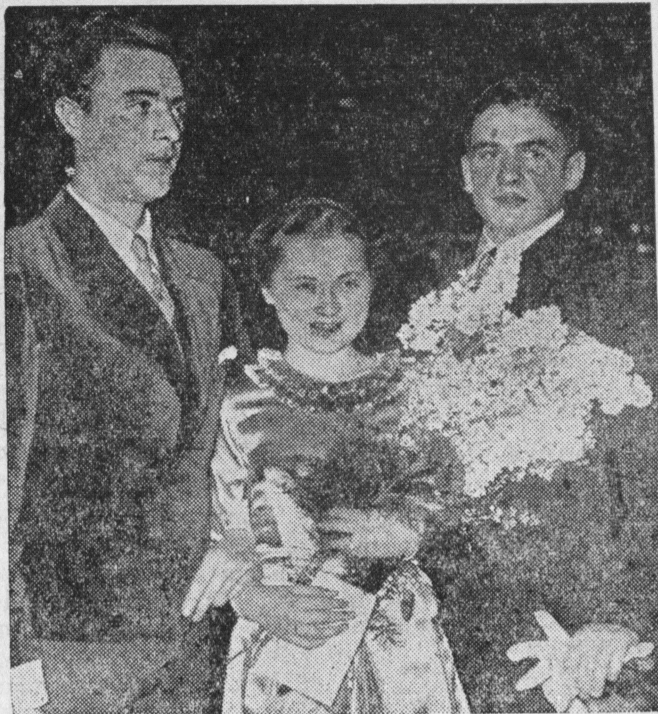
Małżeństwo w kościele kat. to sakrament wielki.

Sakrament małżeństwa ogromne ma znaczenie, gdyż dzięki małżeństwu Kościół walczący zyskuje bezustannie nowych żołnierzy, nowe zastępy wiernych. I z tego też powodu otoczył Chrystus jak najtroskliwszą pieczą małżeństwo; uświęcił je i podniósł na wyżyny, na jakich przedtem nie było.

Przypatrzmy się dzisiaj szczęśliwej parze w Kanie Galilejskiej. Młody pan zwyczajem starożydowskim w wesołym gronie druhów pospieszył do domu narzeczonej, ukochaną swoją, opromienioną błogosławieństwem rodziców, w pięknym orszaku rówieśniczek prowadzi do domu swego na ucztę weselną. Równocześnie nadchodzą krewni, znajomi, przyjaciele, składając życzenia młodej parze, a między nimi jawi się i Jezus Nazaretański z Matką Swoją. Żywy bierze udział w obrządku weselnym i czyniąc cud niepojęty, błogosławiąc młodej parze, uświęca tutaj wśród tych godów Galilejskich związek małżeństwa. Cud zamienienia wody we wino jest znakiem przeobrażenia i uświęcenia małżeństwa. Wodę bowiem uważać można jako godło ludzkiej natury, zepsutej przez grzech pierworodny, wino zaś jako godło natury, uświęconej już nadprzyrodzoną łaską Jezusa Chrystusa. I Jezus, czyniąc ten cud, zamieniając wodę w wino, wskazuje nam, że małżeństwo, które przedtem było tylko naturalnym związkiem, podniesie On, jako najwyższy prawodawca i Bóg wszechmocny, do godności sakramentu. To też wyrażnie św. Paweł pisze o małżeństwie, że „sakrament to wielki jest, a ja mówię w Chrystusie i Kościele”.

Związek małżeński więc pomiędzy chrześcijanami tylko wtedy jest prawdziwym małżeństwem, jeśli zawarty jest jako sakrament w kościele przed kapłanem. Taka jest nauka Chrystusa Pana, taka jest nauka Kościoła, i słusznie mówimy o ludziach,

którzy nie chcą przyjąć sakramentu małżeństwa, że żyją w dzikim małżeństwie, bo żyją na sposób dzikich w małżeństwie, którego nie można nazwać prawdziwym.



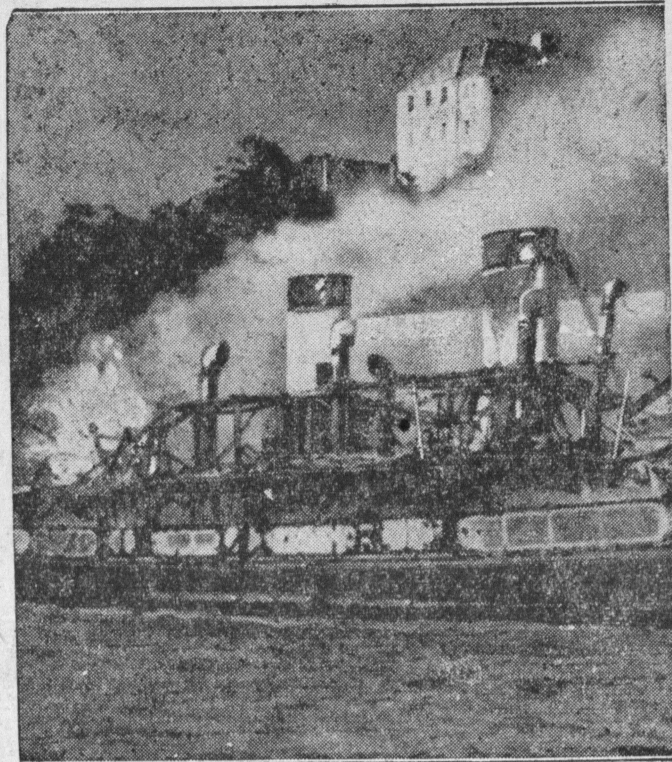
W Berlinie niedawno odbyły się zawody w jeździe figurowej. W zawodach tych wziął udział mistrz świata Schäfer (na lewo) i rodzeństwo Pausin z Wiednia.

Jezulci w cyfrach.

Według danych statystycznych, świeżo ogłoszonych, Towarzystwo Jezusowe liczy na prognozę roku 1937—25.228 członków. Oznacza to w porównaniu z rokiem poprzednim przyrost 496 członków. W Polsce mamy obecnie 881 członków Tow. Jezusowego łącznie z tymi, którzy pracują na misjach zagranicznych. Mamy na ziemi naszej dwie prowincje Towarzystwa Jezusowego, a mianowicie: Wielkopolsko-mazowiecką (370) i małopolską (511). Do prowincji małopolskiej należy placówką misyjną w Afryce (misja brokenhillska). Obecnie pracują na misjach zagranicznych 3.353 jezuitów, t. zn. o 149 więcej niż w roku poprzednim.

305 tysięcy bezrobotnych objętych akcją Pomocy Zimowej.

Warszawa. Według sprawozdań z poszczególnych województw akcja pomocy zimowej objęła w okresie do 31 grudnia 305 591 bezrobotnych. W okresie tym oprócz ziemniaków, węgla i mieszanki kawowo-cukrowej wydano żywicielowi rodzin i samotnym bezrobotnym środków żywnościowych ogólnej wartości 3 147 277 zł. Ponadto wydano 8 000 skrzyń mieszanki kawowo-cukrowej, 30 000 ton węgla i 54 000 ton ziemniaków. Licząc tonnę węgla po 30 zł wraz z transportem, uczyni to około 90 000 zł; wartość ziemniaków łącznie z transportem przekracza półtora miliona zł. Wartość mieszanki kawowo-cukrowej 200 000 zł. Wydana bezrobotnym ilość ziemniaków pochodzi częściowo ze zbiórki, częściowo z zakupów i stanowi mniej więcej połowę zapotrzebowania na okres pomocy zimowej. Ponadto wydano bezrobotnym drzewa opałowe na sumę około 200 000 zł. W okresie świątecznym rozdano osobom, objętym akcją pomocy zimowej, specjalne racje, zawierające słodkie pieczywo i wędliny.



W Sidney (Australia) spłonął statek pasażerski. Dzięki szybkiej pomocy zdołano prawie wszystkich wyratować. Jedyne i osoba poniosła śmierć, a kilka doznało silnych poparzeń.

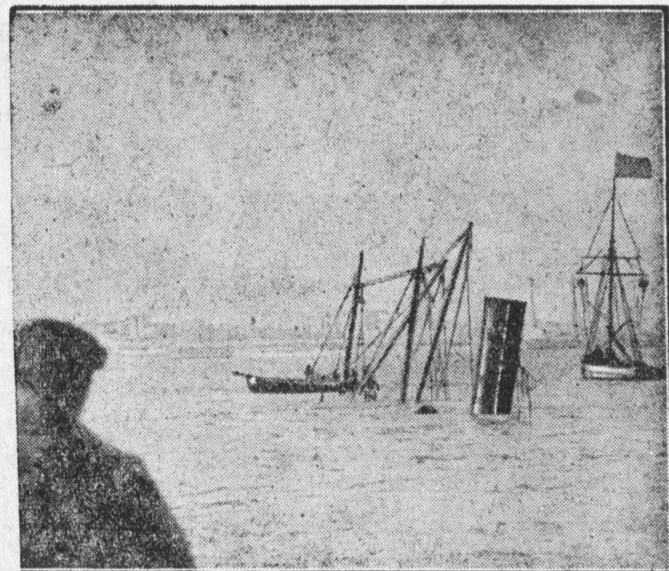
Wyniki dotychczasowej akcji pomocy zimowej na Pomorzu.

Dotychczasowa Akcja Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym na Pomorzu, działającego przez komitety powiatowe, miejskie i gminne wyraża się w następujących liczbach:

Zebrano do dnia 1 stycznia rb.: w gotówce 360 980,87 zł, oraz ziemniaków 1 156 278 kg, żyta 195 736 kg, innych (jarzyny, mięso, tłuszcze i owoce) 13 893 kg. Ponadto otrzymano z K. Ogólnop. 1 100 000 kg. węgla oraz 8 000 kg mieszanki kawowo-cukrowej.

Powyższe wpływy pozwoliły zaopatrzyć 24 201 bezrobotnych, co stanowi przy uwzględnieniu członków rodzin około 95 000 korzystających z pomocy zimowej. Ponadto dożywiono w tym okresie 21 033 dzieci.

Cała akcja prowadzona jest bez kosztów administracyjnych.



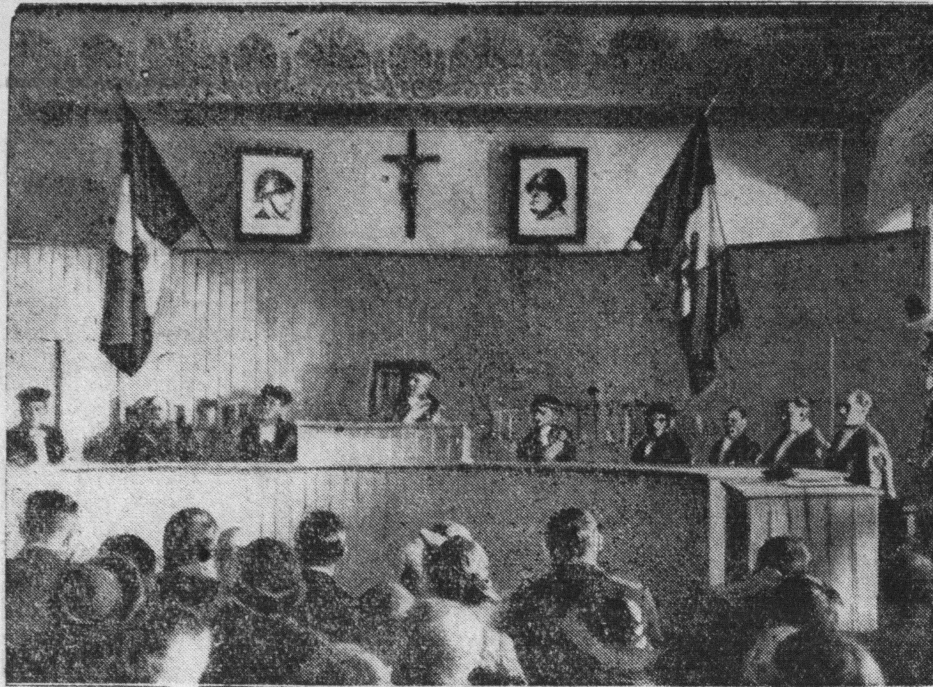
Na rzece Tamizie zatonął parowiec angielski „Diamond” w skutek zderzenia z innym parowcem. Z 10 ludzi załogi zginął kapitan i 1 marynarz. Na zdjęciu miejsce katastrofy, gdzie poszedł na dno statek.



W berlińskim ogrodzie zoologicznym wystawiono model stajenki betleemskiej z żywymi zwierzętami.



Młodziki król jugosłowiański (z lewej) w towarzystwie swych braci rozdziela paczki pomiędzy sieroty z całej Jugosławii w święta Bożego Narodzenia.



Pierwsza posiedzenie włoskiego sądu apelacyjnego w Addis-Abebie.



Środkowo-amerykańską republikę Salvador nawiedziło ostatnio silne trzęsienie ziemi. Oto widok pewnej ulicy po katastrofie.

Niemcy na Pomorzu.

Numer (3) „Posener Tageblattu” dokonuje na podstawie spisu ludności z 1931 r. obrachunku liczby Niemców na Pomorzu, ustalając takie cyfry: Niemców na Pomorzu: 105.400, z tego 23.448 w mieście i 81.952 na wsi. Liczba ewangelików wynosi 90.812: 20.696 w mieście i 70.216 na wsi. W 1910 r. policzono podobno 421.033 Niemców na Pomorzu; spis w 1921 wykazał obecność 175.726 Niemców, a prywatne obliczenia niemieckiej grupy sejmowej w związku z zamierzonymi staraniami o uzyskanie autonomii kulturalnej w r. 1926 wspominają o 117.251 Niemców.

Największą liczbę Niemców i ewangelików ma Grudziądz, bo mając 3.608 Niemców, liczy 3.605 ewangelików. W 1910 było w Grudziądzu 34.194 Niemców, w 1921 — 6942. W innych miastach na Pomorzu spadek liczby Niemców jest równie gwałtowny.

Według podziału na powiaty liczebność Niemców przedstawia się następująco: Świecie 12.069 na wsi i 1.353 w mieście, Grudziądz (bez miasta) 7.760 (14.459 — cyfry w nawiasie według spisu z 1910). Toruń bez miasta 7.124 (11.252), Starogard 3.433 (5.946), Tuchola 3.151 (5.660) itd.

Cyfry te, podane przez dziennik niemiecki, są niezmiernie charakterystyczne z tego względu, że wykazują stały spadek liczby Niemców bez stosowania jakichkolwiek środków przymusu, co wskazuje na słaby związek Niemców z ziemią, przez nich zamieszkiwaną.

Urwał się z szubienicy. — Niesamowita scena w Szanghaju.

Niesamowita scena rozegrała się w tych dniach w Szanghaju. Hinduski policjant Atma Singh został skazany na śmierć przez powieszenie za zabójstwo jednego ze swych kolegów. W chwili, kiedy denat zawisł na szubienicy, zerwał się sznur i Atma Singh runął na ziemię. Niezwłocznie wezwane pogotowie odwoziło uszczęśliwionego policjanta do szpitala więziennego. Przeprowadzono śledztwo wykazujące, że strzyżek został już przed egzekucją naderwany i wszystko było przygotowane dla uratowania skazańca. Według zwyczajów, stosowanego w Chinach i wielu innych krajach, nie wieszają się po raz drugi skazańca, zerwanego ze strzyżka.

O zamiar uratowania Singha osadzony jest kat szanghajski, uważany za przyjaciela Hindusów. W kołach sądowych liczą się z możliwością ułaskawienia policjanta i zamiany mu kary śmierci na dożywotnie więzienie.



Na początku grudnia wyspy Filipiny na Oceanie Spokojnym nawiedziła wielka powódź, która pociągnęła bardzo dużo ofiar. Na zdjęciu wielki most w pobliżu Bayanbong, który został częściowo zniszczony.

Ponura statystyka. — W r. 1927 — 37.000 przestępstw — w r. 1935 — 115.000

Na posiedzeniu Senatu przy ustawie o kredytach dodatkowych na rok 1936-7, sen. Petrażycki zwrócił uwagę na zastraszający wzrost przestępczości w Polsce. Gdy w r. 1927 liczba zameldowanych przestępstw wynosiła przeszło 37.000, to w r. 1935 liczba ta wzrosła do 115.000, obejmuje ona wypadki podpałów, zabójstw, bandytyzmu, rozbojów, kradzieży itd. W r. 1927 było np. 191 wypadków bandytyzmu, a w r. 1935 aż 1917. A przecież sarsacja przyrzekała umoralnić całe życie.

Gangsterzy zamordowali uprowadzone dziecko pomimo otrzymania 28 tys. dolarów okupu.

Nowy Jork. W pobliżu Everett w stanie waszyngtońskim znaleziono w śniegu straszliwie okaleczone zwłoki jakiegoś chłopca. Przypuszczenie policji, że chodził tutaj o uprowadzonego przed dwoma tygodniami 10 letniego syna dra Mattsona z Tacomy, potwierdzili sprowadzeni natychmiast krewni lekarza. Zwłoki leżały w pobliżu szosy, gdzie je prawdopodobnie na krótko przed znalezieniem zawłókł jakiś samochód.

Rodzina Mattsona wypłaciła w ubiegłym tygodniu 28 tysięcy dolarów gangsterom, którzy jednak nie zwrócili chłopca pomimo zobowiązania.

Ten brutalny mord, przypominający zbrodnię, popełnioną na dziecku Lindbergha, wywołał w całej Ameryce wielkie oburzenie.

Chłopiec został porwany na oczach swej starszej siostry w dn. 27 grudnia przez jakiegoś osobnika, który pozostawił kartkę z żądaniem okupu. Znalezione obecnie zwłoki chłopca były wprost zmasakrowane, cała twarz we krwi, w głowie widniał szeroki otwór i brak było kilku przednich zębów.

Zamieci śnieżne.

Nad Los Angeles i jego okolicami przeszła gwałtowna burza z zamiecią śnieżną, która trwała przeszło 48 godzin.

Według dotychczasowych wiadomości, 10 osób straciło życie. Od 15 do 20 proc. zbiorów w ogrodach pomarańczowych i cytrynowych uległo zniszczeniu. Straty są oceniane na przeszło 100 mil. dolarów.

W dolinie Sacramento z powodu burzy i zamieci śnieżnej zginęły całe stada owiec.

Sofia. Silne burze śnieżne, które w ostatnich dniach przeszły nad całą Bułgarią, wyrządziły znaczne szkody. Miasteczko Sewiljowo zostało zupełnie odcięte od świata. Ofiar w ludziach jest kilka.

Murzyn Owens wygrał wyścig z koniem wyścigowym.

4-krotny zwycięzca olimpijski Jesse Owens rozegrał pierwszy swój wyścig po przejściu na zawodostwo w Hawanie. Przeciwnikiem słynnego murzyna był... koń wyścigowy. Wyścig rozegrany został na dystansie 100 jardów. Wygrał zdecydowanie Owens, bijąc konia o 20 przeszło jardów (1 jard - 3 stopy).

Maszyny niszczą zapasy kawy.

Władze brazylijskie w celu przedsięwzięcia niszczenia nadmiaru zapasów kawy zostały zaopatrzone obecnie w specjalne maszyny, pozwalające na zniszczenie dziennie 100.000 worków kawy.

Jak świetnie żydom w Polsce się wiedzie!

Niedawno w Warszawie odbyła się uroczysta wesela z okazji ślubu syna Abrahama Znamirowskiego, kupca i właściciela 15 domów, z córką właściciela magazynu okryć damskich A. Birkerstein. W uroczystości wzięło udział około 300 osób. Tych 300 żydów zjadło 80 indyków, 200 kg. ryb i wiele innych artykułów oraz trunków.

Cadyk z Ołomuńca, jako krewny Znamirowskich, specjalnie delegował do przyrzędzenia uczy swego nadwornego kucharza.

Grypa pochłania wiele ofiar.

W Stanach Zjednoczonych szerzy się grypa, która staje się coraz bardziej groźną. Ze wszystkich większych miast nadejdą wiadomości o ciągle wzrastającej śmiertelności. W Nowym Jorku w ciągu ostatnich dni zmarło blisko 400 osób. Również w Polsce, Anglii, Danii itd. panuje ta epidemia.

Przepełnione świątynie w Moskwie.

Z powodu przypadających według starego stylu w dniu 6 stycznia świąt Bożego Narodzenia panował w cerkwiach moskiewskich niebываły natłok. Świątynie były przepełnione modlącym się tłumem.

W SZPITALU DLA OBLAKANYCH

W zakładzie psychiatrycznym lekarz naczelny zauważył, że jeden z chorych, uzbrojony w wędka, usadowił się w łazience i usiłuje w wannie łowić ryby.
Lekarz zbliżył się i pyta zyczliwie:
— No cóż, ryba nie, chce chwycić?
— Głupcze — odpowiada warjact — przecież w wannie nie ma ryb.
I dalej uważnie obserwując szarpany korek pływak.

DOBRY LEKARZ

Lekarsu do fabrykanta trumien w pewnym prowincjonalnym miasteczku:
— No, jak się panu powodzi?
— Dziękuję — od czasu, kiedy pan doktor do nas przybył — zupełnie dobrze.

MISTRZ I SEKRETARZ

Mistrz oglądając rękopis, jaki mu przyniósł sekretarz: — Nie, proszę pana, ten pański artykuł nie zasługuje na to, aby miał zaszczyt ukazania się w moim podpisem. Niech pan mi napisze inny.



— Jakich środków nasennych używasz?
— Piję koniak ... w większych ilościach.
— Spisz potem!
— Bynajmniej! Lecz jakoś noc przetrzymaj mi przejdzie.

KOLCE ZAWODU

Do pewnego mecenasa telefonuje stary majomy:
— Mój drogi, mam do ciebie sprawę osobistą, ale nie chciałbym ci zabierać czasu podczas twoich zajęć zawodowych. Kiedy pozwolisz mi przyjść do siebie?
— Kiedy? A najlepiej w godzinach przyjęć, między 5-tą a 7-ą, wtedy mam najwięcej wolnego czasu.

PRZEGADAŁ SIĘ

Wiesław Hozenduft pokłócił się z Hozodorem Blajmanem. Padają ostre docinki osobiste, które Blajman przerywa groźbą:
— Uważaj się pan za spoliczkowanego! Hozendufta zaikało.
— Taaaak? To pan się uważaj za — gocałowanego!

PRZYGODA W ZOO

Pan R. każdorazowo sprawa duży kłopot dozorcą swą wizytą w Zoo, tak ma to ma człowieczeństwa w twarzy. Kiedyś doszło nawet do zabawnego nieporozumienia, gdyż gwałtowna burza spłoszyła wszystkie małpy, a pana R. nie chciało wypuścić z ogrodu.
— Pan jest małpa, — upierali się dozorczy.
— Ale skąd? Mam przecież bilet wejściowy.
Dozorcy byli nieublagani. Dopiero po zrobieniu spisu, gdy ilość czterorękich zgasła się, wypuszczono pana R.